

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Trudno jest politykować, gdzie polityki nie ma de facto. Narody mające byt swój polityczny, mają oraz dla idei swoich publicznych ognisko, do którego się wszystkie swobodnie staczają i skąd swobodnie wynurzać się mogą. Mają one dla siebie ciało przyrodzone, przez które objawiać z osobna i bytu dobierać się mogą. To co nazywamy Państwem czyli Stanem w Narodzie, jest jednym z wielu organów, przez które społeczeństwo widownia się całość narodowego żywota; w których społeczeństwie, jako w przyrodzonym ciele, istota narodu rozrasta się, krzewi i dojrzewa. A jak człowiek porwany czerstwością ciała swojego, budzi się nieraz do życia duchowego i myśleć zaczyna, tak i naród przez pomysłność państwa do politycznej czynności, i do politycznych myśli i działań własną bywa czerstwością państwa pobudzany.

Przeto też w narodach ukonstytuowanych, pełnia jest i myśli i czynów publicznych. — Inna atoli w narodzie, który bytu politycznego pozbawiony. Tam ani ogniska, do którego by się myśli polityczne zbiegać, ani żywota czyli organizmu nie ma, przez któryby polityka objawiała, oraz do tegoż objawu pobudzać się mogła. Choć inna tu i trudna, ależ dla tego rzecz jeszcze niepodobna! — Jeśli naród nie stracił bytu przez niebaczne roztrwonienie sił przyrodzonych lub przez wyczerpienie onych w dopelnieniu celu swojego; jeżeli nie upadł z dzikiego, gwałtownego wybuchu namiętności niesfornych, jako Huny, — ani też zgrzybiał, nispróchniał jako Bizant stary, — ale jeżeli wtrącony do więzienia, dla tego tylko z widowni politycznej zniknął, że się nie stosował do praw panujących na świecie: naród taki zaiste pełen siły i zdrowia niepodobna, żeby nie miał w sobie przechować wszystkich tych zarodków, które niegdyś w pomysłniejszych okolicznościach pięknym, potężnym szczytyli się Stanem, a które jeszcze zielonym roztoczyć mogą się majem. — U takiego narodu owszem, jak u każdego więźnia, żywot zewnętrzny do wnętrza się zwraca, natęża się i jest włonie jego, jakoby wagle rozżarzone, które tylko z braku pomysłnego zadęcia, jasnym w górę nie buchają płomieniem! — Naród do

ciemnicy wtrącony, sam w sobie świecić musi sobie jako lampa w rzymskim grobie rozjaśniać musi swój byt wewnętrzny, odkrywać cały świat dla siebie nowy, który przemyśleć do samego szczytu ma czasu aż nadto! — Ma zatem naród i bez bytu politycznego, własną swoją politykę; politykę wewnętrzną. Tyczy się ona wszystkich tych żywiołów, z których złożona jest narodu istota, czyli życie jego wewnętrzne. Zewnętrzne okoliczności o tyle go obchodzą, o ile ich pojaw potrąca, i poddmuchuje jeden lub drugi z onych żywiołów, które na dnie duszy narodu się żarzą. — Zapewne, że naród, w położeniu podobnym, głównie sobą bywa zajęty. Ale zatrudnienie takowe czyż dla tego bezwstydnie samogwałtem nazywać się godzi? — kiedy krom chętnego nadstawiania ucha na dochodzące głosy, czy który czasem niebędzie głosem zbawienia, — krom ożywiania się przez przyjazne i nieprzyjazne z zewnątrz dochodzące posłuchy, krom wielu innych jeszcze powodów naród taki z polityką świata w nieprzerwanym zostaje związku? — Oczywiście, w takim położeniu nienormalnym, mało obchodzić go mogą, choćby najżarliwsze rozprawy cudzoziemców o rzeczach i teoriach, którym przez smutne swoje stanowisko jeszcze nie dorównał, albo o dążnościach i pomysłach, które dla istoty jego całkiem obce i naturze jego wręcz są przeciwnie. — Ciekawość jest wprawdzie jednym, ale najblaszczym do trudnienia się polityką bodźcem. Skoro atoli skłonność przyrodzona i interes własny staną w rzędzie powodów i pobudzą naród do czynności i ruchu w przedmiotach publicznych, natenczas zmniejszy się wprawdzie obręb i liczba przedmiotów, zdolających zająć umysł publiczny takiego narodu, ale zato interes i gorliwość z jakimi do nich przystępować będzie, w dwójnasób się zwiększy. Otóż polityki zewnętrznej w narodzie bez bytu politycznego możność, otóż kierunek jej i obręb, którego bliższe określenie wypadnie nam dać później.

Berlin. — Rozesła się tu przed kilku dniami pogłoska, że poseł Badeński p. Frankenberg odwołany został. Czy miejsce jego zaraz kto inny zajmie nie wiadomo.

Berlin, d. 3. Lipca. — Z różnych stron zapewniają obecnie, że Jego Exzellenca p. minister Flottwell gotowym się oświadczył do przyjęcia kierownictwa wewnętrznych spraw państwa pod pewnymi warunkami. — Wa-

PRZYWŁASZCZONE REPUTACYE.

Obraz z życia dzisiejszego.

(Dokończenie.)

.... Ale cóż państwu do moich czarnych myśli wzbudzonych przez kielbasy Zbaraskie.. Jak to?... A tak!.. Jadąc przez Zbaraż, w czasie nudnego popasu w lichym i brudnym miasteczku, by czas zabić prze-rzucałem w głowie mojej czyli się z Zbarażem nie łączą jakie pamiątki czytane lub słyszane.. Ruiny zamku!.. dwa ich tam było. Ze starszego pozostało jedno okno patrzące dziś w dolinę spokojną starym wzrokiem, jak dawniej młodemu i żywemu rzucalo spojrzeniem na nieprzeliczone hordy Tatarów.. Nowy zamek saskie pijatyki przebywszy, w gruzach już rozsypywał, gdy raptem odnowiony, nowym odżył życiem, życiem fabrycznym. Dzisiaj zapada nazad w zwaliska: dobrze tylko zaczernione kominy pokazują, któredy wyleciały dymem słodkim burakowej cukrowni milionowe niegdyś dochody. Dawne i nowsze gruzy nieme i głuche! nie więcej!.. W tem nowa pamiątka zagrzała w mój głowie, wesołą nutą lat młodzieńczych, uśmiechem ją przywitałem, i prędko kazałem sobie przynieść kołko kielbasy Zbaraskiej. Komuż się nie przypomniał w tej chwili lata młode i stare nawet we Lwowie przepędzone, komu nie przyjdzie na myśl piękny maj, i miły jarmark świętojurski z całym zgłębkiem, wrzawą, piskiem, tańcem i wesołością różno-tonną i różnobarwną, z całą różnorodnością towarów, a z pomiędzy tych któż nie wspomni na kielbasy Zbaraskie dwa razy do roku zjawiające się we Lwowie; kielbasy sławne w Polsce.

Wnosi wysłany goniec niecierpliwie oczekiwany. O Boże! co za widok okropny! Nie jest to kielbasa pełna, miękka, mięsista, majeran-kiem woniąca, bieląca się słoninką, a rumieniąca różową wieprzowiną;

nie ta to kielbasa która zasłużyła by jeden nasz sławny uczonec porównał do niej język polski, mówiąc że nasz język jest tak jedyny jak kielbasa; ale długa, oczywiście suchoty cierpiąca, zapadłemi bokami ster-czącą, chorowita i czarną żółcią powleczone, zatrutym czosnku oddechem woniąca: to jest kielbasa Zbaraska!.. Nowe odczarowanie do-dane do tych innych!

I skądże ta sława kielbas Zbaraskich tak rozprzestrzeniona?.. Z myśli w myśli przechodząc, kielbasy Zbaraskie przypominały mi pana Filidora i tam dalej, i zacząłem dumać nad tylą reputacyami przywła-szczonemi.

Z roztargnieniem porwałem za numer ósmy Dziennika mój pary-skich z roku 1842. Bez uwagi z początku przebiegłem kolumny onego, aż raptem zaświtało w głowie mojej. Prawdę, wielką prawdę powie-dział szanowny wywodzićel rodu Così i Jakosi.*). Coś powiedział ktoś!.. Z przeproszeniem szanownego autora wspomnianego artykułu muszę tu zwrócić uwagę; miłośnik zapewne płci pięknej, zapomniał on o lubym braciśku tych miłych siostrzyczek, o zacnym Ktosiu! Ale Ktoś jest ich brat starszy, opiekun małoletnich: bo Così i Jakosi są panny, a zatem małoletnie. On je wprowadza w świat, on zastawia siła, w które łapią nieostrożnych te dwie czarodziejki. Kto z państwa nie zna tego niebezpiecznego Ktośia, który wszystkie wyrządza psoty na świecie. Pomijam że wiecznie wszystko tłucze i psuje; bo okno ktoś wyflukł, ulubioną filiżankę ktoś wyszczerbił, ktoś stuknął się dziś w sypialnym jejmości pokoju!.. Ale ten ktoś jest proteusz w kamele-

* Autor wspomnianego artykułu hrabia Leszek Dunin Borkowski z wielkim dowcipem i wielką prawdą opowiada nadużycia, jakie piszący i mówiący ro-bią, używając tak często tych słów nie znaczących — coś i jakoś.

runki te, o ile znane są zwolennikom postępu, zyskały tutaj powszechne uznanie i zadowolenie. Dotyczą one także i stanu piśmiennictwa naszego, a zmierzają przedewszystkiem do tego, ażeby rządowi ogólne pozyskać zaufanie. — Znaczną bowiem część wyższych urzędników państwa przyznaje, że dzisiejsze środki cenzuralne nie dadzą się nadal utrzymać — a powszechnie objawiane życzenia powinnyby nareszcie wywołać przeciw prawu cenzuralne, któreby wymagalnościom i potrzebom czasu ze wszech miar odpowiadały.

Z Berlina, dnia 4. Czerwca Lipca. — Assessor głównego sądu ziem. K. A. F. W. Bouness w Inowrocławiu, mianowany jest komissarzem Sprawiedliwości przy sądzie ziemsko miejskim w Łobżenicy, oraz Notaryuszem w Departamencie Bydgoskiego głównego sądu ziem.

Prusy. — Gazeta kolońska odwołuje doniesienie, jakoby minister oświecenia był miał w myśli: pozaprowadzać po szkołach tylko książki, któreby od rządu zyskały approbacyą, do wykładu mianowicie religii i historii, dodając, że okólnik pana Eichorna z dnia 24. Kwietnia mówi tylko o łacińskich i greckich książkach (grammatykach i ćwiczeniach do tłumaczenia.)

Z koresp. pryw. Królewiec, d. 1. Lipca. — Nie tu nie przedstawia znacznego interesu. W ogóle życie obywatelskie podzielone jest na dwa kierunki: religijny i polityczny. Religijne towarzystwa rozpadają się na nowo-katolickie i przyjaciół protestantyzmu; jedno jak i drugie nie mają konsekwencji właściwych: — jak pierwsze tkwi w zewnętrzności katolickiej, a tem samem w pewnym rodzaju bałwochwaltwa, ceremonii orientально-średniowiecznych, tak drugie, przy czystej negacyi pozostaje, wszystko odrzuca a nie stawia. — Polityczne niby usiłowania są w zakroju legalnym, prowadzone z ociężałością Niemcom właściwą. Głębszego poglądu w ducha polityki i w zakres życia publicznego brakuje im zupełnie; więcej jest pozorów i powierzchowności, aniżeli istoty i miłości jakiejś prawdy, prowadzącej do czynu. — Abstrakcyjność niemiecka wszędzie zostawia ślady znakomite — wszędzie zimno osiadło —; a pewien rodzaj jeszcze ciepła i żywota li na papierze i atramentem się pojawia. — Są to po większej części kupcy — którym się chce swobod tiers-état —, a zatem malpują Francuzów — oczekują chwili któraby nadała im sposobność do assemblee nationale. — Zresztą nie ma innych ważniejszych wiadomości — pustki aż strach — jest to kąć pozaświatowy —; po większej części proza kupiecka tu zajmuje wyłączne panowanie! —

Z nowin literackich nie mam ci wiele do doniesienia. Wyszła niedawno estetyka Mundta, napisana właściwie w rodzaju muntowskim: Język dosyć piękny, ale treści mało, po części wszystko pobrane z Hegla; prócz niektórych phrazesów o czynie i wpływie sztuki na życie, nie ma nic nowego; dla popularnego jednak wykładu jest dość dobra.

Ostrowo, dnia 30. Czerwca. — Donoszą nam z Polski pomiędzy innemi, że generał Tolstoj przebił doroszkarza w Warszawie dla tego tylko, że tenże przejeżdżając, przez nieostrożność uderzył go w ramię. Pomimo błagań na klęczkach niepotrafił rozbawionego generała przebłagać nieszczęśliwy doroszkarz. — Jednocześnie dowiadujemy się z tego samego pewnego źródła, że dziecko wioski o dwie mile od Konina odległej, który od lat 20 tak jest schorzały, że z krzesła swego ruszyć się nie może, i którego służący karmić tylko musi, został porwany do cytadeli Warszawskiej, ponieważ guwernantka z sąsiedztwa go denuncyowała, że — zapewne z krzesła swego, — propaguje zasady komunistyczne. (z Gaz. Wrocł.)

Z nad Renu. — Dnia 28. odbyła się na gruncie właściciela z Gerresheim órka na wyścigi, wykonana, pod okiem wydziału Towarzystwa Agronomicznego Nadreńskiego, przez samych parobków, których za naj-

zręczniejszych w tym okręgu uważano. Komissya z siedmiu doświadczonych gospodarzy wiejskich złożona, wedle zasług nagrody przyznawała.

Z Dyseldorfu, dnia 28. Czerwca. — Dzisiejsza gazeta tutaj wychodząca ściśle katolicka zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża protestantom w prowincjach nadbałtyckich należących do Rossyi. Niezadługo pewnie religia protestancka zostanie tutaj ukazem zniesioną, a na jej miejsce nakazana grecka.

Z Bonu, dnia 25. Czerwca — Minister oświecenia wydał rozporządzenie tyjące się uczniów tutejszego uniwersytetu, które ogólne sprawiło zadziwienie. Postanawia bowiem, że chcący podróżować, będzie musiał prosić poprzednio o pozwolenie; w razie zaś przekroczenia tego przepisu, czeka go kara trzydniowego siedzenia w karcerze. Zamiarem tego przepisu jest oczywiście to, aby zapobiedz dotychczasowemu opuszczaniu prelekcyi; jednocześnie jednakże zdaje się przepis ten być krokiem zamierzającym zamianę uniwersytetów na szkoły; nie dziw więc, że ogólną wywołał niechęć i oburzenie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Dziennik Berlinische Nachrichten zawiera następujące doniesienie swego korespondenta z Petersburga pod dniem 10. Czerwca: Słychać z pewnością, że Jego cesarzowiczowska Mość Wielki książę Konstanty w teraźniejszej swojej podróży zwiedzi Konstantynopol i Ateny i aż z końcem miesiąca Października dopiero powróci. — Dotychczasowy rosyjski wicekonsulat w Gałacz został na konsulat wyniesiony, z nadaniem mu wszelkich tych przywilejów, jakie innym konsułatom w Turcyi przynależą. — Między mineralnemi wodami Rossyi, które w ostatnich dwudziestu latach bardzo się pomnożyły, mają wody na Kaukazie pierwszeństwo. Okazują się one w najrozmaitszych słabościach nader uleczone, owoż nawet tamtejsze klima jest dla pacjentów bardzo zdrowe. Pomimo to rzadko do nich uczęszczają nasze wyższe stany, przenoszą one kąpiele za granicą, które im większą towarzyską przyjemność i piękniejsze przedmioty kunsztu następczą. Przeciwnie zaś średnia klasa i wojskowość uczęszcza bardzo do wód na Kaukazie. Kąpiele rozpoczynają się zwykle w Maju i trwają aż do końca miesiąca Września. Siarczane kąpiele na Kaukazie są najmocniejsze z tych wszystkich, które dotychczas odkryto. Dzieli się one na trzy klasy: na kąpiele Alexandra, Jermolowa i Mikołaja; każdą z nich trzeba roztworzyć przed użyciem na napój, gdyż okazało się, że są zdrowiu szkodliwe, jeżeli je kto w naturalnym stanie pije. Dla tego wydaje rząd co roku nowe rozporządzenia. W pobliżu kąpeli dopiero przed ośmiu laty nowo założone miasto Petigorsk wznosi się widocznie; liczy on już 412 zamieszkałych domów i 2500 mieszkańców. Szkoda, że dotychczas jeszcze niewyszedł dokładny opis wszystkich mineralnych wód na Kaukazie, które w kraju mało, a zagranicą prawie całkiem nie są znane.

Rząd rosyjski zamierza, jak to powszechnie wiadomo, lud polski przez rozdwojenie go z papieżem odwieść od wyznania rzymsko-katolickiego, a nakłonić do greckiego, i poddać pod patriarchat Cesarza, co byłoby najskuteczniejszym środkiem wyniszczenia narodowości polskiej. Duchowieństwo rzymsko-katolickie, chcąc przyjąć do dawnego znaczenia i powagi, i utrzymać się nadal wszelkimi sposobami podnieca rewolucyjne usposobienie ludu, który obecnie nie będąc zależnym od szlachty, do tego stopnia ma być oświeconym, jak sobie za granicą ani wystawić mogą. Zresztą dla re-

onowe barwy strojny, różne postacie i różne nazwiska przybiera, by lepiej majaczyć po świecie.

— Mówił mi jeden że dziś o północy w domu pani NN. okno od pokoju sypialnego było otwarte: »to ktoś powiedział.

— Mówił mi pewien jegomość że z małżeństwa panny starościanki nie będzie: to ktoś mówił.

— Mówił mi mój dobry znajomy, że panna Barbara nie jest tak młoda jak się chce nią wydawać, pamięta bowiem jak pierwszy raz występowała na balu u Wojewodziny.

— Mówił mi jeden z moich przyjaciół, że w domu państwa Szambelaństwa zaszło dzisiaj coś okropnego: a to zawsze ten ktoś rozpowiada, bo ktoś jest znajomy, jest przyjaciel wszystkich, zna świat cały, wszyscy ludzie go obchodzą.

Cosie i Jakosie może umrzeć kiedyś, ale ktoś jest nieśmiertelny. Ileż to razy słyszę że dzwonią: pytam służącego, czemu to dzwonią? — Ktoś umarł! Uradowany tak dobrą wiadomością wybiegam na ulicę: ba, zdybuje mnie na zakręcie nowiniarz sławny, i powiada mi w przelocie, że mu tylko co ktoś mówił coś wielkiego o panu Filidorze, i jakoś mu chwalił kielbasy Zbaraskie. O toż to te Ktosie podobno tworzą owe przywłaszczone reputacje, jak zaczęły coś rozpowiadać, jakoś dawać do zrozumienia, człowiek otumaniony, wierzy że pan Filidor jest wielki człowiek, a kielbasy Zbaraskie doskonałe; A jak się to trzeba strzedz takich reputacji przywłaszczonych: im są większe, im olbrzymiejsze, tém większy cień rzucają na dobre skromne pierwioski, które słońca, światła i pogody pragną... X.

Czasopismo przez obłąkanych wydawane. W Crichton, w Szkocyi, każe dyrektor domu obłąkanych, dr. Vaughan, dla stosownego zatrudnienia pacjentów, którzy literackie wykształcenie posiadają, wydawać im tygodnik. Wszystkie trudy około wydawania tego pisma, jako to: dostarczanie artykułów, sadzenie tychże do druku, korekta i t. d. są przez samych obłąkanych podejmowane. Pierwszy numer wyszedł pod nazwą: »Nów,« i zawiera oprócz poezyj i niektórych pomniejszych artykułów, bardzo ciekawą rozprawę: »o wpływie przykładu rodzicielskiego na dzieci.«

Publiczne zajmowanie się młodemi talentami we Francyi. Niedawno przedstawił p. Arago akademii umiejętności sześciolatniego chłopca, który tak nadzwyczajny talent rachunkowy posiada, iż najtrudniejsze i najzawilsze zadania z niesłychaną łatwością rozwiązuje. Ma on nawet powszechnie podziwianego Henryka Mondeux przechodzić. Na zapewnienie jego ojca, poważanego obywatela w miasteczku Blaye, w pobliżu Bordeaux, iż nie pozwoli nigdy aby talent jego dziecięcia w szarlataneryję obracano, wyznaczyła akademija komisyję, mającą podać swoje zdanie względem dalszego wykształcenia chłopczyka.

Zgromadzenie pokojówek. W Londynie zawiązało się oddawna »towarzystwo pokojówek«, posiadające obecnie dwa duże domy, w których zostające bez służby pokojówki tak długo kosztom towarzystwa utrzymywane bywają, aż póki sobie znówu służby nie znajdą. Dnia 14go Maja odbyło się roczne zgromadzenie tegoż towarzystwa. Z wykazów okazuje się, iż w Anglii jest milion 200,000 żeńskich służących, z których na sam Londyn 110,000 przypada. 367 z tych londyńskich pokojówek miało w zeszłym roku utrzymanie w owych dwóch domach towarzystwa.

formy kościoła katolickiego, o której tak mało do Polski dochodzi wiadomości, mają Polacy, których uważano dotąd za wielkich bigotów, wielkie okazywać sympatie. — Tak pisze korespondent Szlaski w numerze 120, pisma porannego. Z wierzytelnego źródła możemy zapewnić, że Cesarz przy ostatnim pobycie w Warszawie przywołał kilku polskich biskupów, i nakazał tymże jak najsurowiej, by zapobiegali wszelkimi siłami wkradaniu się do Polski reformy kościelnej, i wszelkie w tym względzie usiłowania donosili bezzwłocznie do władz cesarskich, które co do tego dokładne otrzymały instrukcje.

F r a n c y a.

Paryż. — Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby niebawem wydano z Królestwa tych wszystkich, niekrajowców, którzy zajęci pracami około żelaznej kolei i kanału Marselijskiego, mogliby stać się powodem do zakłócenia spokoju publicznego. Na ten cel każe ich transportować od brygady do brygady aż do granicy, wspierając groszem składowym (Etappengeld.)

Z Paryża, d. 25. Czerwca. — Pismo Democratie pacifique utrzymywało wczoraj, że policja wydaje cięsom paszporta; to dziś odwołuje, i donosi, że majstrowie nie są zadowoleni z prac robotników wojskowych i że wolą niektórych prac całkiem zaniechać. Journal des Débats widząc, że przykład naśladowników znajduje, od kilku dni o sprawie tej rozprawia i mniema, że Rząd powinien wspólnie działać z majstrami i zmusić robotników przez widoczne straty, na które się narażają, do odstąpienia od swoich pretensji. Rzecz ta w ogólności staje się bardzo ważną i niebezpieczną.

Z Paryża, d. 27. Czerwca. — Przedłożoną przez pana Hallez-Claparède poprawkę do prawa, w celu podwyższenia budżetu na wychowanie publiczne o 100,000 franków, na założenie tak nazwanych sal przytulku w Alzacyi, ku rozszerzaniu mianowicie języka francuzkiego, izba deputowanych odrzuciła, nie dla tego wprawdzie, aby Alzatezyków chciała pozostawić przy języku ich niemieckim, ale ponieważ minister, hr. Salvandy, wystąpił przeciwko niej dowodząc, że kształcenie elementarne należy tylko do miast, a które naprzód departament a później rząd wtedy tylko wspierać może, jeżeli źródła miejscowe nie wystarczają; przypadek ten zaś w Alzacyi nie ma miejsca. Cieszyć to jednak powinno część niemiecką mieszkańców Alzacyi, gdy słyszy przy tej sposobności z ust deputowanego francuzkiego, że pomimo wszelkich usiłowań, trudno jest, wyprzeć język niemiecki z tej prowincji. Alzatezy, mówi między innemi pan Hallez-Claparède, od dwóch set lat blisko połączeni z Francją, są Francuzami co do sposobu myślenia, i od lat pięćdziesięciu dają ciągle dowody patriotyzmu i poświęcenia; ale zatrzymali oni jeszcze w swęj mowie za wiele żywiołu niemieckiego. Język niemiecki po wsiach przemaga; do ogłoszeń dzienników i akt władz publicznych dołączone zawsze tłumaczenie niemieckie, bo inaczej by ich nie zrozumiano. W języku niemieckim rozprawiają i obradują rady municypalne, protokoły sądowe muszą nieomal zawsze być przekładane na język niemiecki. W języku niemieckim wykładają nawet katolikom naukę religii. Co się tyczy protestantów, których liczba przeszło 3 części mieszkańców wynosi, dla tych język niemiecki tém jest droższym, o ile jest językiem, którym mówił Luter, ich reformator, a dla nich biblia jest gramatyką. —

Dotychczas owe usiłowania celem rozszerzenia języka francuzkiego w Alzacyi, okazały się mało skutecznymi i pozostały bez widocznych rezultatów. Trzy części burmistrzów w Alzacyi nie umie pisać po francuzku, a 6 części nie zna wcale języka francuzkiego. Jak jednakże język zdoła utrzymać narodowość, na to następujący niech posłuży przykład: kiedy w roku 1815. w skutek nieszczęśliwych układów od dystryktu Weissenburg 7 kantonów się odłączyło, i przeszło pod rządy nadreńskiej Bawaryi, wspólność języka tak przyspieszyła z amalgamowanie się, że po kilkunastu latach żadnej już widać nie było różnicy, i że naród, który od 150 lat miał za szczyt, (jak się wyraża mówca) zostawać pod berłem francuzkiem, o niej całkiem zapomnieli. Jest to bezwątpienia faktum wiele mówiące, które zarazem wyjaśnia kwestyę tę i pod politycznym względem. Wiele przytoczyć można przyczyn ciągłego utrzymywania się języka niemieckiego w Alzacyi. Utrzymują nasamprzód, że rzeki nie tak dobrze oznaczają granice jak góry. I rzeczywiście mniej od Niemiec odłącza Alzacyą Ren, jak od Francji Wogezy, i stąd można sobie niejako wytłumaczyć, dla czego Alzacya, pomimo usiłowań Francji, ku jej odzyskaniu, od podziału państwa Karola Wielkiego aż do pokoju Westfalskiego a więc 800 lat, została statecznie częścią państwa niemieckiego. Alzacya w ciągłych zostaje stosunkach z Niemcami; otoczona niejako językiem niemieckim, na północ przez Bawaryą nadreńską, na wschód przez księstwo Badeńskie, na południe przez Szwajcaryę. Dalszy powód sprzyjający utrzymaniu się w Alzacyi języka niemieckiego, leży w języku samym; język niemiecki ma rzeczywiście właściwą sobie prozodję i akcent, który go czyni żywym, zarazem głębokim; zachowuje przez pieśni i legendy i stare tradycje, jest on zarazem językiem książkowym i językiem ludu. I dla tego właśnie język nasz chociaż tyle żywy, tyle upowszechniony, tak pociągający ku sobie i epidemiczny, pokonać go nie zdołał. Napróżno ustanowiono i pomnożono w Alzacyi szkoły elementarne i normalne, napróżno rady generalne i municypalne wyczer-

pały swe fundusze celem poprawienia bytu nauczycieli, wspierania szkół i upowszechniania książek. Nauczyciele są powiększej części Alzatezy, którzy z wielkimi trudnościami nauczyli się języka francuzkiego, a z większemi jeszcze tegoż nauczają. Uważają oni język francuzki za martwy, podobnie jak łaciński. Do szkół uczęszcza nadto za mało dziewcząt, a teby powinny przede wszystkim uczyć się języka francuzkiego, albowiem kobieta wychowuje i kształci familię. Chłopiec wychodzi na męża, uczy się rzemiosła, wychodzi często aż za Wogezy, wstępuje do służby publicznej i uczy się w ten sposób po francuzku, ale powróciwszy do rodzinnej strzechy, zastaje tylko język niemiecki w ustach rodziny, i tak zapomina francuzkiego. Dla tego więc chciał pan Hallez-Claparède, któremu szkoły nie zdają się wystarczać do upowszechnienia języka francuzkiego w Alzacyi, zaprowadzić tamże domy przytulku i wychowania, do którychby dzieci obojgiej płci przyjmowano, i którychby, jak się wyraża, francuzcy nauczyciele już nawet szczebiotać mogli i powinni uczyć w języku francuzkim.

A n g l i a.

Londyn, dn. 19. Czerwca. — Zatrudnienia roku parlamentarnego już się niezawodnie ukończyły. Wszystkie walki stronnice przeminiły, a jeżeli spojrzemy na środki finansowe, tyczące się Irlandji i inne, musimy przyznać, że dość już wiele w tym roku dla wielkości Anglii dokonano; w przyszłości widoczny postęp i coraz jawniejsze obowiązki oznaczać będą ruch postępowy Sir Roberta Peel. Dziś jednakże interes wzbudzany spekulacjami i projektami przedstawionymi izbie o kolejach żelaznych, daleko więcej zajmuje ogół jak wszystkie polityczne kwestje. Ludzie starają się raczej czerpać z bogatego źródła dobrego bytu, który teraz napęłnia żyły stariej Anglii, jak rozbierać podobne środki prawodawcze, których żywo wymaga się w czasach nieukontentowania i klęski. Jest to tak ważną prawdą, że daleko więcej rozprawiają nad korzyściami szerokiej lub wąskiej drogi żelaznej, jak o środkach które Sir Robert Peel teraz izbom przedstawił. — Wielka zachodnia kolej jest wybudowana według zasad szerokiego systemu dróg szynowych i uważana jest za najdoskonalsze dzieło w tym rodzaju w trzech połączonych królestwach, zaś londyńsko Birminghamska i wszystkie inne koleje dotychczasowe w Anglii, są położone według wąskiego systematu szyn. Pomimo tego jednakże jeden z komitetów izby oświadczył się za systemem szerokich dróg szynowych, a jeżeli izba to zatwierdzi, wówczas wszystkie koleje w Anglii, z niezmiernym kosztem muszą być zamieniane na szeroko szynowe. W tym przedmiocie wywiązała się niesłychanie gwałtowna kłótnia, która dotąd jeszcze nie jest rozstrzygniętą.

Wczoraj jednakże zdarzył się wypadek na wielkiej zachodniej kolei. Osobny konwój z 150 podróżnemi, który 45 mil angielskich robił na godzinę (11 $\frac{1}{4}$ mil polskich) spadł z tamy na 15 stóp wysokości. Przecież nikt nie został zabity, a poniesione szkody ograniczają się do kilku lekkich kontuzji. W ten sposób jednak zwalonym został główny dowód na korzyść kolei szerokiego systemu szyn, które miały przedstawiać zupełne bezpieczeństwo przy największej szybkości. Pan Brunell, sławny inżynier, znajdował się pomiędzy podróżnemi i tym razem także tak jak w wielu innych wypadkach szczęśliwie uniknął szkody.

Z Londynu, dn. 14. Czerwca. Wielki bal, który się wczoraj wieczór odbył na wsparcie biednych Polaków, był tak liczny, iż zaledwie w salach mogły się pomieścić tłumy gości, między którymi było mnóstwo dam znakomitych. Dochód musiał być zapewne znaczny, gdyż około 1500 biletów, w części po wyższych cenach rozsprzedano. Damy komitetu, równie jak i wszystkie osoby, które miały udział w kadrylach i menuetach, wystąpiły w ubiorach, jakie niedawno na kostiumowym nadwornym balu miały.

Znany uczony Xiądz Vidal uczynił ostatnimi czasy odkrycie największej wagi dla handlu wszelkich trunków; jest to narzędzie bardzo proste, za pomocą którego z matematyczną ścisłością wysledza się natychmiast każda mieszanina obcych materij z alkoholem, winem, piwem, sidrem i t. d. i oznacza się ilość czystych pierwiastków. Z upowszechnieniem narzędzia X. Vidal, które on nazwał aleolomètre fałszowanie win i innych trunków stanie się niepodobnem; odkrycie to niemniej będzie pożytecznem w wyrachowaniu opłat akcyzowych od wszelkich napojów.

— Niemniej ważny wynalazek uczyniono w Paryżu; rozwiązane zostało zadanie pieczenia chleba za pomocą pary, z użyciem za paliwo węgla ziemnego, który za 3 franki kosztu daje wypadek wyrównujący użyciu drzewa za 15 fr. Chleb nadto jest lepszego gatunku i co nader ważna, piece urządzone są w taki sposób, iż dym cały jest pochłaniany.

Dzienniki londyńskie z dnia 11. Czerwca zawierają obszerny opis demonstracji Cork-Monster dnia 7. i 8. m. b., to jest podróży O'Connella do Kork, i przyjęcia, jakiego doznał tam w tém mieście, jakoteż po innych stacyjach, które przejeżdżał. Sprawozdawcy wszelkiej barwy, tak w dziennikach repealistowskich jak i torysowskich, opisują entuzjazm zgromadzonej w niezliczonych masach ludności, jako przechodzący wszelkie granice. W niejakić odległości od Kork, powitała »wybawcę« municypalność tegoż miasta w ubiorze urzędowym, i zaprowadziła go na powóz tryumfalny, z którego się przypatrywał, jak orszaki rękodzielników, towarzystw do-

broczynności, następnie deputacje z pobliskich włości i miast po przedniego defilowały. Każda korporacja przeciągając po przed niego, wydawała radosne okrzyki i okazywała także inne demonstracje szacunku i przywiązania. Chorągwie były liczniejsze, niż podczas dawniejszych zgromadzeń. Stany przemysłowe miały przytém modele i próby swoich rękodzieł; i tak między innemi pojawiła się zupełnie czynna prasa drukarska, na której poetyczne powitanie »wybawcy« wydrukowano i między lud rozdano. Przeciąganie przed O'Connella profesjonalistów i niezliczonego tłumu ludu trwało od trzech kwadransy na pierwszą aż do pół do piątej godziny! Im bardziej zbliżano się do Korku, tém żywszą stawała się scena; dachy, balkony, okna, każde miejsce, gdzie tylko jaka ludzka istota nogą stąpić mogła, były zajęte. Tak ciągnął się orszak przez główne ulice do hotelu »Imperyjal«, gdzie O'Connell wysiadł. Po drodze przegrywały muzyczne chóry melodyą piosenki protestanckiej — w znak zapomnienia i pojednania. Pod noc było miasto ożywione muzyką, sztucznym ogniem i radosnymi okrzykami ludu. — Dnia 8. były pokoje (lever), gdzie O'Connellowi doręczono adresy, a pod wieczór była świetna uczta pod przewodnictwem majora miasta.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 22. Czerwca. — Odezwa Generała Narvaez do generalnych Kapitanów prowincyi brzmi jak następuje:

Akt mniemanego zrzeczenia się tronu przez Don Karlosa, zdradzający najoczywistszą niekierowność i zaślepienie najuporczywsze, nie może żadną miarą nadwzględować błogiego pokoju, którego kraj obecnie doznaje a zasługując tylko na pogardę bynajmniej zatrważać nas nie może. Że zaś akt takowy mógłby nowe budzić nadzieje i obłąkawszy ludzi mógłby nanowo pobudzić ich do odnowienia dni żałoby i klęsk, które niedawno jeszcze temu kraj nasz dręczyły, przeto Jéj K. M. nakazała mi przypomnieć W. Excelencyi, że buntownik Don Karlos z całą familią swoją z pod opieki prawa jest wyjęty i pozbawiony wszelkich praw któreby mu jako Infantowi Hiszpanii służyć mogły. Wszyscy więc ludzie, którzyby pod jakimkolwiek pozorem chcieli brać udział w ziszczeniu chimerycznych swoich pretensyi, za wstąpieniem na ziemię hiszpańską, bez miłosierdzia mają być ścigani. Winowajcy schwytani niezwłocznie przez sąd wojenny mają być sądzeni jako zbrodniarze stanu, wyraźni nieprzyjaciele tronu i wolności krajowej. Albowiem nieubłaganemu musi być prawo względem tych, co pracują nad obaleniem prawa zasadniczego i sukcesyjnego a stanowczo odrzucają Królowę, która jest głową państwa.

(podpisano) Minister wojny i prezydent Rady Stanu. R. Narvaez.

Wiadomo, że hiszpanie dbają niezmiennie o swoje walki byków, a cudzoziemiec patrzy na nie z ciekawością, jakkolwiek budzą one w nim wstręt; widzi tutaj bowiem odbicie się narodowości hiszpańskiej. Zawsze dowiedzono, że sztukę tauromachii niepodobna pojąć cudzoziemcom i wykonać należycie. — Tylko ramie hiszpańskie potrafi dzida (vera) byka hiszpańskiego odpędzić i zabić go szpadą. — Kilku tutaj bawiących Francuzów, sekretarz poselstwa, Książę Glücksberg, urzędnik tegoż poselstwa pan Osmond Beauvallon, który w pojedynku zabił pana Dujarrier, jego sekundant wice hrabia d'Equilleville chcieli dowiedzieć, że Francuzi potrafią zamienić tę niebezpieczną bitwę w dziecinną zabawę. Miejsce do walki wybrano w domu wiejskim jednego z tutejszych kapitalistów: sześć młodych byków (od półtora roku do dwóch lat) zakupiono, zaciągnięto rady kilku ludzi wprawnych w sztukę i zaproszono 300 widzów, z których połowa była kobiet. Walczący przybyli w zwyczajnym ubiorze; ich piękna postawa nie potrzebowała pomocy malowniczego kostiumu torreadora. Książę Glücksberg dał świetne dowody odwagi i umiał swego konia obronić od uderzeń byka; pan Beauvallon zaś, który chciał szpadą drugiego byka zabić, zranił się sam w lewą rękę, stracił trzy palce i musiał plac boju opuścić. Niektórzy z Francuzów przytomnych tak zostali naciśnionymi przez nieartystycznych wcale hiszpańskich byków, że obecne walce kobiety wydały okrzyk bojaźni, co jest zupełnie przeciwnem walkom podobnym, albowiem, wówczas widowisko dochodzi do najwyższego szczytu piękności, gdy jeden z torreadorów legnie pod rogami byka. Ostatni byk tak był zaciętym, że wszyscy dyletanci z placu ustąpili i wezwano torreadora z profesyi, by położył koniec walce.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm dn. 20. Czerwca. — Naj. Pan w skutek uchwały Stanów zniósł dotychczasowe rozporządzenie nakazujące temu starać się wprzód o pozwolenie królewskie, ktoby chciał zawrzeć małżeństwo między bratanikami, z zastrzeżeniem sobie tegoż prawa w niektórych przypadkach.

Gdy flota handlowa szwedzka zmniejszyła się, norwęgka tymczasem od 3ch lat ciągle wzrasta. Obecnie składa się ona ze 1800 statków o 98,689 łasztach handlowych.

N i e m c y.

Ruch religijny, jak w rozmaitych krajach niemieckich się objawia, udzielił się także i Hessom ale w innym całkiem kierunku. — Pewna część gminy luterskiej w Kassel podała przedstawienie swemu rządowi, skarżąc się na swych duchownych, że odstępują od dawnych symbolów i form. Podobnie i niektórzy prawierni wyznania reformowanego prosili na piśmie swego księcia, aby w miejsce obecnej liturgii, która ich więcej nie buduje,

przywrócił dawniejszą; uważając że chociaż ta niezewszystkiem odpowiada postępowi czasu, zawsze przecież jest lepszą niż nowsza. W sprzeczności o tem występuje tam liberalny adwokat Henkel, który napisał broszurkę za dzisiejszą reformą i stara się skłonić do niej mieszkańców.

A u s t r y a.

U Preszburga, dnia 27. Czerwca. — Na ostatniem zgromadzeniu Komitatu raabskiego, niepozwolono na odczytanie odezwy pułku imienia arcyksięcia Jan, dla tego, że w niemieckim pisana była języku —, pomimo, że mąż postępu Pan N. zrobił uwagę, iż tylko węgierskie pułki obowiązane są węgierskim językiem do władzy przemawiać. Po długich rozprawach w końcu zgodzono się na to, że Notaryusz natychmiast na język węgierski odezwę przełożył i w tymże języku przed zgromadzeniem odczytał. — Byłby to postęp, gdyby i inne Komitaty wzór z tego kroku wzięły. Odezwa miasta Essek, lubo w łacińskim języku napisana, została dla przyspieszenia rzeczy wprawdzie odczytaną w tymże języku; atoli uchwalono do władzy miejskiej zrobić odezwę z przypomnieniem nowego prawa co do języka i z napomnieniem, aby podobnych przekroczeń jak tą razą miasto Essek na przyszłość się nie dopuszczało.

S z w a j c a r y a.

Kanton St. Gallen. — Rada mała na żądanie dyrektora policji Siegwarta Müllera o wydanie Doktora Steigera i 3 jego oswobodzicieli, odpowiedziała, że tego nie uczyni, i że Steigerowi podobnie nie może odmawiać przytułku, jak go kiedyś nie odmówiono wychodząc z Aargau.

W Lucernie odbyły się na dniu 22. i 23. Czerwca obory na urzędników od gminy. Jak niedawno przy obiorach członków Wielkiej Rady w mieście samém, tak podobnie i tutaj wypadły one całkiem na korzyść partyi liberalnej; wszyscy członkowie tak małej jakoteż i większej Rady miejskiej są podobno przeciwnikami Jezuitów. Po wsiach przeciwnie, jak zapewnia gazeta rządowa, obory urzędników od gmin po większej części podług życzenia rządu uskuteczniło. Ciągłe jeszcze więzienie wychodźce niemieckiego Feina w skutek podejrzenia o ucieczkę, z kesselthurmu związanego odprowadzono do domu karnego. Partya katolicka zarzuca Steigerowi złamanie słowa, miał on się bowiem być zobowiązać, pójść na wygnanie do Sardynii, pisma liberalne przeciwnie twierdzą, że Steiger wszelkie rady do ucieczki odrzucał tak długo, dopóki miał nadzieję, że mu będzie wolno udać się na wygnanie do Ameryki. Konserwatywna gazeta Bazylejska utrzymuje, że Steiger po odzyskaniu wolności będzie niezadługo zapomnianym, kiedy przeciwnie jako więzień osadzony w jakiejś fortecy Sardynii, byłby ciągle przedmiotem uwielbień, a tem samem daleko niebezpieczniejszym dla władzy panującej w Lucernie, jak obecnie, gdzie rozdrażnienie i interesowanie się nim obu stron wkrótce zapewne ustanie. W Szwycie nie poprzestano jeszcze karać surowo oficerów, którzy dla rannych lub w niewolę pojmanych ochotników okazali się pobłażającymi; nadto tak tutaj jak i w Fryburgu wolność druku znacznie ograniczać zaczyna. Dzienniki Bernskie rozpisują się obszernie nad okrucieństwami, jakich się względem ochotników dopuszczano. Partya katolicka odpowiada na to, że wielu z pojmanych ochotników, w pierwszym zaraz czasie tak było rozjątrzonych, żeby byli pozabijali swych doradców, gdyby to było w ich mocy. O zbliżeniu się wzajemnem i pojednaniu nie ma ani mowy, najmniej jednakże starają się o to duchowni, których wszakże świętym winno być obowiązkiem, by zaprowadzali Królestwo Chrystusa. Francya i Niemcy podniecają tylko stronnictwo ducha sąsiedniego narodu przez swe stronnictwa. A wszystko to dzieje się na nieszczęście w chwili, gdzieby państwa chrześcijańskie więcej jak kiedykolwiek powinny się zgadzać, by odwrócić hańbę i rany zagoić, jakie im zadaje na wschodzie wróg, który tylko przez niezgodę Europy wzrósł do takiej potęgi.

W ł o c h y.

Rzym dn. 17. Czerwca. — Aby zaspokoić umysły w Szwajcaryi, moearstwa wszczęły tu układy mające na celu wywołania ze strony Jezuitów zupełnego i formalnego zrzeczenia się praw swoich do wejścia do Lucernu. Pan Rossi mniema, że ojciec śty nieprawdnie na żądanie dworów przystanie. Przy sekcji ciała Kard. Kapaccini znaleziono skazę na sercu, defekt na który od wielu lat cierpiał.

T u r c y a.

Z nad granicy tureckiej, d. 16. Czerwca. — Według najświeższych wiadomości trwa dotąd powstanie Jakowian, i zdaje się pomimo bliskości znacznego korpusu tureckiego występować coraz śmieliej. Tak wyparowali powstańcy dni temu kilka komendantów, 500 ludzi pod rozkazami swemi mającego, i zmusili go przez ciągle zaczepki po drodze do cofnięcia się aż do Prisrend, gdzie znaczny oddział korpusu rzeczono rozłożył się. Wszakże drogo pono opłacili powstańcy to swoje przedsięwzięcie, gdy z 1700 ludzi blisko 100 utracili. — W Bośni i Hercegowinie pomimo licznych emissaryuszów, osobliwie greckiego pochodzenia, poburzących lud do wybuchu utrzymuje się dotąd jak największa spokojność.

Cattaro, dnia 8. Czerwca. — Górale z Jakowy pomimo zbliżenia się 35,000 wojska pod dowództwem Seraskera, ani myślą o poddaniu, stali się owszem odważniejszymi. Dnia 25. Maja połączywszy się, uderzyli na Ibrahima Beya, komendanta Jakony, który się cofnął do Prisrend, to jednak

(Dodatek.)